



# Ochrona środowiska historycznego na Ukrainie

## Stan, problemy, perspektywy

Przy rozpatrywaniu tematu przemytu zabytków przez granice państwowe ważne miejsce zajmuje analiza stanu ochrony dziedzictwa kulturowego w krajach środkowo-wschodniej Europy.

Jednym z tych państw jest Ukraina. Położenie geograficzne wyznacza jej rolę pośrednika pomiędzy Wschodem a Zachodem, nie tylko w sensie gospodarczym, lecz także politycznym.

Problem ochrony zabytków i niekontrolowanego ich przepływu przez granice państwowe Ukrainy jest dziś nadzwyczaj złożony. Podstawowymi kwestiami, z jakimi stykają się służby celne i organy ścigania, jest nie tylko samo ujawnienie kradzieży zabytków dziedzictwa narodowego i ich

Według danych statystycznych, obecnie na Ukrainie w ponad 6,5 tysiącach muzeów różnego rodzaju przechowywane są ponad 10 milionów przedmiotów zabytkowych i wytworów artystycznych. Jednak pod nadzorem Państwowej Służby Ochrony przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych znajduje się zaledwie 295 muzeów i galerii. Większość tego typu placówek (również muzeów narodowych) w związku z powszechnym na Ukrainie kryzysem i niedoborem fi-

proceder ten jest nader dobrze zorganizowany. Według danych Interpolu, w zachodniej Europie funkcjonuje ponad 40 zorganizowanych grup przestępczych, w których skład wchodzi emigranci z dawnego ZSRR oraz obywatele Wspólnoty Niepodległych Państw. Specjalizują się oni w poszukiwaniach, skupie i kradzieżach antyków. W listopadzie 1997 r. policja brytyjska zatrzymała w Manchesterze grupę złodziei, która usiłowała sprzedać dwa obrazy pochodzące z Muzeum Sztuki w Połtawie, za cenę pół miliona funtów.



przemytu, lecz także wykrywanie szlaków ich przetrzutu na zachód ze wschodu, przede wszystkim z Rosji. Najwięcej przypadków przemytu zabytków kultury materialnej i duchowej ujawniono na zachodniej granicy Ukrainy. Antyki tranzytem przez kraje środkowej Europy, w tym Polskę, docierają na rynki antykaryczne krajów zachodnich.

nansów nie ma nawet należytego zabezpieczenia. Taki stan bezsprzecznie sprzyja złodziejom.

Zgodnie z informacjami Głównego Zarządu Karno-Śledczego MSW Ukrainy, na początku lat 90. (czyli w początkach niepodległości Ukrainy) kradzieże zabytków miały charakter sporadyczny. Dziś jednak

Oprócz rarytasów, dokonuje się kradzieży także na zamówienie przeciętnych kupców. Nieraz działania takie prowadzą do tragicznych skutków. Jaskrawym tego przykładem może być brutalne morderstwo dokonane w kwietniu 1997 r. na dwóch pracownikach Lwowskiej Galerii Obrazów, którzy usiłowali przeszkodzić

w kradzieży dwóch płócien z sali ekspozycyjnej. W czerwcu tego samego roku dokonano napadu na Muzeum Sztuki w Czernihowie. Złodziejom udało się unieszkodliwić strażnika, zneutralizować instalację alarmową i oddalić w niewiadomym kierunku z 11 obrazami o ogólnej wartości ponad 3,5 mln USD. W 1996 r. w biały dzień z ekspozycji Lwowskiego Muzeum Militariów („Arsenału”) wykradzono sześć zdobionych diamentami szabel. W tym samym roku, nocą, z Galerii Obrazów oleskiego zamku we Lwowie skradziono sześć płócien. Do dziś sprawców kradzieży nie wykryto, a zabytki znalazły się w prywatnych kolekcjach zagranicznych.

Grabieży dokonuje się nie tylko w muzeach, galeriach, bibliotekach i zbiorach archiwalnych, lecz także w cerkwiach, skąd wykradane są sprzęty mszalne, przedmioty kultu oraz ikony. Według środków masowego przekazu, tego typu czynów przestępczych na Ukrainie dokonuje się najczęściej w obwodach: odeskim, kirowogradzkim, czernihowskim, żytomierskim i winnickim. Ogółem w ciągu ostatnich 5 lat z ukraińskich muzeów zniknęły zabytki o wartości 25 mln USD.

Do innej kategorii przestępstw należą nielegalne wykopaliska na stanowiskach archeologicznych. Trzeba zwrócić uwagę, że ten proceder zaktywizował się w ostatnim czasie na terenie całej środkowo-

„Przeoranie” cmentarzysk starożytnych miast nadczarnomorskich i kurhanów scytyjskich nabrały masowego, zorganizowanego charakteru. Corocznie z terytorium Autonomicznej Republiki Krym przemyca się antyki na sumę 2 mln USD. Według dziennika *Ito-gi*, tylko w latach 1999–2001 w okolicach Kercza zrabowano 60 hellenistycznych, scytyjsko-sarmackich i średniowiecznych cmentarzysk z ponad 300 kurhanami, niszcząc kilkadziesiąt tysięcy pochówków. Służba Bezpieczeństwa Ukrainy ustaliła, że we wrześniu 2001 r. na jednej z nowojorskich aukcji antykwarycznych została sprzedana antyczna moneta wybita w Pantikapaionie na Krymie w VI–V w p.n.e., za sumę 80 tys. USD. Nie był to w dodatku przypadek odosobniony. Dzisiaj najbardziej popularnym towarem, który trafia na czarny rynek antykwaryczny z Krymu, jest scytyjskie złoto, czarnofigurowa ceramika grecka, gockie srebrne ozdoby oraz monety.

Przemyt zabytkowych przedmiotów zawsze był problemem. Jednak po rozpadzie Związku Radzieckiego, w rezultacie różnego rodzaju kryzysowych zjawisk ekonomicznych i politycznych, zaraz po utworzeniu nowych państw, nielegalny wywóz zabytków rozwinął się. Ich pozyskiwaniem i przemytem zajmują się przecież nie tylko zorganizowane grupy przestępcze, lecz również zwyczajni ludzie przy okazji podróży zagranicznych. Według informacji Zachodnio-ukraińskiego Regionalnego Urzędu Celne-

Ogromną liczbę przemycanych przedmiotów sztuki zatrzymano na granicy polsko-ukraińskiej na przejściu granicznym w Jagodnie (w obwodzie wołyńskim). U dwóch osób jadących do Polski znaleziono kolekcję zegarków (64 sztuki) mających znaczną wartość. Na przejściu w Rawie Ruskiej (w obwodzie lwowskim) w toku czynności operacyjnych wraz z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa Ukrainy wykryto kanał przerzutowy dóbr kultury i zabytków, m.in. obrazów i ikon. Licząc ogólnie, Państwowa Służba Celna Ukrainy w latach 1995–1999 ujawniła 916 prób wywozu zabytkowych przedmiotów. U przemytników znaleziono łącznie 12 tys. przedmiotów mających wartość zabytkową lub ważnych dla dziedzictwa kulturowego kraju. Celnicy przekazali ponad 2,5 tys. przedmiotów zbiorom im. Olesia Honczara, uratowanych przed nielegalnym wywozem, wśród nich ponad 700 ikon, 50 książek, numizmaty i inne cenne dla kultury zabytki. Zauważa się przy tym, że w ostatnim czasie wzrosła liczba prób nielegalnego wywozu dzieł sztuki.

Podane wyżej liczby zatrzymanych przedmiotów zabytkowych dają podstawy do stwierdzenia, że ich nielegalny wywóz poza granice Ukrainy jest obecnie jednym z głównych zajęć zarobkowych Ukraińców. Oczywiście realny zasięg tego zjawiska jest co najmniej kilkakrotnie większy niż wykazują to statystyki. W tej liczbie ujęte są tak-



-wschodniej Europy. Niszczono są w ten sposób bezpowrotnie dawne grodziska, osady i cmentarzyska. Przedmioty z nich wydobyte, w tym ceramika (!), wyroby z żelaza i metali kolorowych oraz kruszców, wyszukiwane za pomocą detektorów metali, trafiają do prywatnych kolekcji w kraju i zagranicą.

go, pracownicy Posterunku Celnego na przejściu granicznym w Mościskach ujawnili u obywatela Ukrainy dużą liczbę zabytkowych przedmiotów, które usiłował przewieźć do Polski. Wśród schowanych w samochodzie zabytków znaleziono: 10 kordzików, 11 orderów, 16 medali, 3 ryngrafy oraz starą strzelbę myśliwską.

że przedmioty, które tylko tranzytem przewożone są przez terytorium Ukrainy z Rosji i innych krajów WNP.

Ważnym zagadnieniem, jakie staje nie tylko przed Ukrainą, ale także przed innymi krajami środkowej i wschodniej Europy, jest programowa współpraca służb celnych oraz konserwatorskich. Obecnie wśród zatrzymanych



przedmiotów na granicach Ukrainy przeważają wytwory sztuki, ikony, obrazy, metale oraz starodruki i monety. Rzadko natomiast, według danych statystycznych, pojawiają się zabytki typowo archeologiczne, naczynia gliniane, ozdoby, narzędzia starożytne i broń, które bardzo często można znaleźć na rynkach antykwarycznych całego świata. Według nieoficjalnych informacji, przedmioty te również przewożone są przez granice Ukrainy, a dalej tranzytem przez Polskę trafiają do Niemiec i innych krajów zachodnich. Problem w tym, że celnikom nie tylko brakuje niekiedy umiejętności do wykrycia takiego przemytu, ale także podstawowej wiedzy archeologicznej. Zabytki archeologiczne mogą nieraz uchodzić za zwykłe pamiątki. Ozdoby brązowe i srebrne określane są przez osoby je przewożące jako zwykła tania biżuteria, co nie wzbudza żadnych podej-

rzeń u celników. Drobne znaleziska łatwo schować w ubraniu czy bagażu podręcznym. Popularność archeologii w krajach WNP daje podstawy, aby sądzić, że rynek zbytu takich zabytków jest bardzo szeroki i nie obejmuje tylko lokalnych prywatnych kolekcji.

Ochrona środowiska historycznego na Ukrainie wymaga wypracowania szerokiej współpracy historyków, archeologów, znawców i historyków sztuki z organami ścigania i służbami celnymi. Obejmowałaby ona fachowe konsultacje i wyjaśnienia dotyczące specyfiki zabytków archeologicznych, inspekcji stanowisk archeologicznych w celu ich ochrony przed nielegalną eksploatacją, kontrole antykwariatów i domów aukcyj-

nych. Konieczne jest tu wykorzystanie sieci komputerowych, które z jednej strony umożliwiłyby szybką łączność pomiędzy zainteresowanymi służbami, a z drugiej pomogłyby w założeniu i wykorzystaniu informatycznej bazy danych o zabytkach zagrożonych kradzieżą lub już zaginionych. Obecnie tylko w ten sposób można rozwiązać przynajmniej część problemów związanych z ochroną dziedzictwa kulturowego zarówno na Ukrainie, jak i w pozostałych krajach środkowo- i wschodnioeuropejskich. ❖

Fot. RILO Regionalne Biuro Łącznikowe Wywiadu Celnego Światowej Organizacji Cef z siedzibą w Warszawie

Tłum. Artur Błażejowski

► (dokończenie ze str. 17)

Od zaproszonych prelegentów: przedstawicieli policji, firm ubezpieczeniowych i agencji ochrony mienia, mogliśmy dowiedzieć się, że gdyby okradzeni z antyków krakowianie zechcieli przeznaczyć chociaż jeden promil wartości przedmiotów, które im skradziono, na skromne, choć mimo to skuteczne zabezpieczenie mieszkania, to kradzież prawdopodobnie w ogóle nie miałaby miejsca. Gdyby wreszcie ludzie ci przeznaczyci zaledwie jeden procent wartości swoich kolekcji na zrobienie nawet amatorskich zdjęć posiadanych przedmiotów i sporządzili ich opisy, to działanie takie wielokrotnie podwyższyłoby szansę ich odzyskania, jeśli do kradzieży jednak by doszło.

Jak zgodnie przyznawali przedstawiciele policji, poszkodowany kolekcjoner zazwyczaj ze wstydem przyznaje, że o tych formach zabezpieczenia nie pomyślał i nie potrafi przekonująco wytłumaczyć, dlaczego. Czyżby dla potwierdzenia przenikliwości ludowego porzekadła „mądry Polak po szkodzi”? Kwota, którą należy przeznaczyć na proste, ale skuteczne zabezpieczenie mieszkania to jednorazowy wydatek 1000–3000 zł



oraz abonament miesięczny w wysokości ok. 100 zł. Czy to dużo, biorąc pod uwagę idące w setki tysięcy, a nawet miliony, straty właścicieli skradzionych kolekcji?

Wśród osób, którym wprawdzie współczujemy, ale jednocześnie nie możemy darować beztroski, znalazł się „jeden sprawiedliwy”. Jest nim kolekcjoner z Warszawy, który świetnie skatalogował swoje zbiory, co spowodowało, że po zuchwałej ich kradzieży można było na stronach internetowych Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych

([www.icons.pl](http://www.icons.pl)), w periodyku *Cenne, bezcenne/utracone* wydawanym przez Ośrodek i w *Gazecie Antykwarycznej* opublikować zdjęcia utraconych obrazów wraz z opisami.

Do propagowania „bezpiecznych kolekcji” wrócimy niewątpliwie podczas kolejnych, V Targów, na które zapraszamy do Krakowa w czerwcu 2003 r. Więcej informacji na ich temat będzie można uzyskać niebawem na stronie: [www.antykwaryczna.com.pl](http://www.antykwaryczna.com.pl). ❖

Fot. autor